

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Jana Kapist.  
Jutro: Rafała Arch.  
Pojutrze: Kryspina M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	6 42	zach.	4 46.
Jutro „ „	6 44	„	4 44.
Pojutrze „ „	6 46	„	4 42.

## W obronie polskiej nauki religii.

II.

Z broszury ks. proboszcza A. Skowrońskiego z Ligoty pod Białą wyjmujemy następujące ustępy:

»Nowoczesna władza państwa stawia się ponad prawa Kościoła i rodziny i gospodaruje w szkole po swojemu. Z pominięciem władz kościelnych rozporządza, aby w dzielnicach polskich nauka religii była udzielana w języku niemieckim. Nie uważa przytem na protesty polskich ojców rodzin, którzy domagają się od państwa poszanowania i ochrony naturalnego prawa do swego języka ojczystego. Racya stanu wymaga germanizacji dzielnic wschodnich i do tego celu ma być i nauka religii nagięta.

»Nie dość jednak, że szkoła, którą odsunięto z pod wpływu Kościoła i rodziny, — germanizuje w nauce religii, usiłuje się wywierać nacisk na Kościół, aby i Kościół stał się służebnicą germanizującego bożka państwowego i sam przez to samo zaprzeczał, że jest Boską instytucją. A ponieważ Kościół na mocy tego, że jest Boską instytucją, nigdy nie pozwoli zdegradować się do pomocnicy dla jakiejś narodowości, — dla tego są w biegu usiłowania, aby na ludzki element w Kościele, to jest na księży, wpływać w tym kierunku, by usiłowania germanizacyjne popierali, lub im, co najmniej, nie stawiali trudności. I tu zaznaczyć należy zasmucający fakt, że księży, gdy starają się o probostwo, muszą się poddawać niegodnemu i łatwo prowadzemu do symonii (świętokupstwa) egzaminowi w sprawie polskiej ze strony burmistrzów, landratów i prezesów regencyjnych, i że zresztą beznaganni księży, pomimo to, że mają prawo do probostwa, tylko dla swego poprawego stanowiska w sprawie polskiej nie mogą być ustanowieni stale jako proboszczowie.

Smutniejszym stali jest jeszcze to, że księży zapominają o słowach św. Pawła i ponizają się do sług systemu germanizacyjnego przez to, że bez potrzeby germanizują w nauce przygotowawczej do Sakramentów św. Skutkiem tego w ostatnim czasie łamy gazet polskich przepelnione są skargami „a germanizację przez Kościół. Nie badając, czy skargi te są usprawiedliwione, czy nie, jako przykład, że rzeczywiście sami księży nie mogą się oprzeć zgubnym wpływom germanizacji, pragnę przytoczyć kilka odnośnych wyrażen, pochodzących od księży, a za prawdziwość tych wyrażen gwarantuję: »Nie mamy żadnej odpowiedzialności, — mówił pewien ksiądz, — jeżeli germanizujemy, życzą sobie tego z góry«. Inny znów ksiądz powiedział do swego nieinalowanego jeszcze konfratra, w obecności nauczyciela i organisty: »Germanizuj ksiądz, a ja księdzu postaram się o dobre probostwo«. — Dla takich wyrażen i ich ducha nie chcę tracić ani słowa.

»Jeszcze jedno wyrażenie pragnę przytoczyć i bliżej je tutaj objaśnić: »Spamiętaj sobie to ksiądz dobrze«, powiedział do

mnie pewien duchowny z miną wtajemniczonego w tajemnice rządowe, »rząd nie żąda od księży popierania swych usiłowań w szkole, rząd już jest zadowolony, gdy księży mu się nie sprzeciwiają. Takich księży uważa też rząd jako odpowiednich do objęcia lokalnej inspekcji szkolnej«. Zaiste zasmucająca przebiegłość sofistyczna. (pozornie słuszna lecz w gruncie fałszywa). Kto wie — a który ksiądz nie powinien wiedzieć o tem — w jaki sposób powiatowi inspektorzy szkoł i nauczyciele na nasze biedne polskie dzieci wpływają, ażeby chodziły na niemiecką naukę przygotowawczą do pierwszych Sakramentów św., dla tego musi być jasną rzeczą, do jakich rezultatów taka bierność księdza w nauce przygotowawczej doprowadzić musi. Nauczyciel niedługo pozna charakter takiego biernie usposobionego księdza i wyznacza powoli wszystkie dzieci do niemieckiego oddziału. Tym dążeniem proboszcz nie stawia oczywiście żadnych trudności, i przez nauczycieli rząd osiągnął to, co chciał; pozornie dano proboszczowi wolną rękę działania w nauce przygotowawczej, w rzeczywistości atoli jest proboszcz zerem, nauczyciel, a przez niego rząd, panami nauki przygotowawczej do sakramentów św. A proboszcz pozwala sobie na taką rolę, nie podnosi swego głosu, ażeby wykonane zostały przepisy Kościoła co do udzielania nauki religii w języku ojczystym.

»Coby się stało w Niemczech z Kościołem katolickim i prawami jego, gdyby podczas otwartego kulturkampfu Windthorsty, Malinkrodtzy, Ledóchowscy holdowali takim zasadom, gdyby majowych praw państwowych wprawdzie nie popierali, ale im też żadnego oporu nie stawiali! Udzielanie nauki religii w innym, a nie w ojczystym języku, jest prawem kulturniczym, jest wkraczaniem w dziedzinę praw Kościoła, — kto tu nie stoi razem z Kościołem, jest przeciwko Kościołowi.

»Gdy w procesie wrzesińskim sędziowie niewykształconych oskarżonych pytali się, w jakim języku mógł Zbawiciel mówić, odpowiedzieli: »Sądzimy, że mówił po polsku«. Smiano się z tego wiele, a jednak w tej odpowiedzi znajduje się głęboka prawda, którą prostoduszność ludu instynktownie odgadła, a mianowicie ta prawda, że jeżeli Zbawiciel miał być zrozumiany przez lud, musiał przemawiać językiem ludu. Istotnie Zbawiciel nasz, nie troszcząc się o »racyę stanu«, nie posługiwał się przy nauczaniu ludu urzędowym łacińskim językiem państwowym, ani też hebrajskim uczonym językiem państwowym, tylko haldejskim ludowym dyalektem żydów. Zbawiciel pouczając w takim języku, jakim lud mówił, dał swym Apostołom przykład do naśladowania i uznał przez to prawo, które każdemu nakazuje szanować język ojczysty jako skarb święty«.

W drugim rozdziale, w którym jest mowa o tem, »co mówi Kościół katolicki o nauce religii w ojczystym języku«, przychodzi czcigodny ksiądz autor po rozmaitych przykładach, przytoczonych z dziejów Kościoła,

do takiego wniosku: że 1) Kościół uznał prawo każdego narodu do swego języka ojczystego i swych obyczajów, 2) dla tego Kościół zakazuje swym sługom wynaradawiania wiernych i 3) przedstawicielom swym nakłada za obowiązek, ażeby pouczali lud w jego języku ojczystym.

»Jeżeli to przystosujemy na nasze stosunki górnośląskie, to z tego wynika, że nasz polski lud winien być nauczany w języku ojczystym. Do ludności polskiej należą nie tylko dorośli, jak to niektórym się zdaje, ale także dzieci, choć nowoczesny system uważa je za wyłączną swą własność i dla tego z pominięciem władz kościelnych i przy nieuszanowaniu praw rodzicielskich na swoją rękę przepisuje im język wykładowy w nauce religii. Kto zatem mając jeszcze wolną rękę, dzieci polskie na nauce przygotowawczej do Sakramentów św. mimo to po niemiecku uczy, sprzeciwia się wyraźnemu przepisowi Kościoła, uznaje dążenie państwa do przywłaszczenia sobie tego prawa, ale zaprzecza Boskiemu prawu Kościoła, któremu winien jest posłuszeństwo«.

W następnym numerze podamy jeszcze kilka znakomitych ustępów z tej niesłychanie ważnej i drogiej broszury ks. proboszcza Skowrońskiego.

## Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Wielką wrzawę wszczęła prasa hakatystyczna z tego powodu, że żołnierzom polakom, przydzielonym do pułków w zachodnich Niemczech — bo w dzielnicach polskich prawie wcale ich już nie ma — rozdano polskie książki do nabożeństwa, a równocześnie dla IX korpusu armii ustanowiono polskiego duchownego, który słyhać będzie spowiedzi żołnierzy nie władających językiem niemieckim. Wiadomość tę nie potwierdzoną zresztą dotąd urzędowo, rozgłosiły Berliner Neueste Nachrichten. Prasa hakatystyczna, nie posiadająca się ze złości, nazywa to zarządzeniem, będącym w sprzeczności z pruską polityką antypolską. Przypomina przytem z oburzeniem, że to już trzecie ustępstwo dla polaków, bo pierwszym ustępstwem nazywa rozporządzenie cesarskie, że artykuły wojenne mają być żołnierzom polakom czytane po polsku. Trudno zrozumieć — wołają hakatyści — dla czego teraz nagle administracja wojskowa zaprowadza zgubne nowatorstwa. Walka narodowościowa w dzielnicach wschodnich wymaga co najmniej zrzeczenia się podobnych niebezpiecznych nowatorstw. Tak więc hakatyści coraz śmieiej podnoszą głowę i występują już nie tylko przeciw rządowi, ale przeciw samemu cesarzowi.

— W zeszły piątek przy rozprawie o cłach zabrał w parlamencie niemieckim także głos poseł p. Dziembowski i to za cłami. Treść jego przemówienia była mniej więcej taka: »Ludność polska znajduje się w wielkim ucisku z powodu ekonomicznego bojkotu, wobec niej systematycznie praktykowanego, a wobec tego istnieje dla nas Polaków tylko jedna polityka ratunku, i to ta, która pomija ogólnie względy prawnopolityczne, a za najwyższe zadanie —

suprema lex — uważa strzeżenie doli i niedoli ludności polskiej. Podwyższenie ochrony celnej a przez to podwyższenie cen, podwyższył byt robotnika różnego. Nieodlenie zboża popchnęłoby i i pół miliona polskich robotników w ręce przemysłu, co by się stało przyczyną obniżenia płacy. Obecne ceny zboża są niskie, cena zaś chleba zależna od zupełnie innych przyczyn, aniżeli od ceny zboża.

— Berlin. W wielkiej sali Filharmonii zebrały się tysiące ludzi, do których przemawiali generałowie burscy, jako wysłańcy meszczęśliwego narodu swego, by prosić o jałmużnę dla biednych wdów, sierot i inwalidów. Generał Dewet w długiej przemowie dziękował za wsparcie, sławiąc ofiarną kobiet z jednej, a poświęcenie się ich z drugiej strony. Powiedział, że kobieta to jądro narodu, że w wojnie doświadczali, iż kobieta stanowi silniejszą część narodu. Gdybyśmy, mówił Dewet, nie mieli takich kobiet, wojna już dawno byłaby się skończyła, lecz nasze kobiety padały trupem, grzebały mężów i dzieci, a mimo tego stawały do boju o wolność, o prawo. Myśmy przeszło 20 tysięcy kobiet pogrzebali, lecz przy życiu pozostałe nie poddały się. Najsmutniejszym było dla nas wracających po zawarciu pokoju, gdyśmy zastali kobiety nasze w obozach koncentracyjnych, a widzieli, że więcej je dotknęło postradanie naszej niezależności, jak wszystko inne straszliwe, które dotąd przechodzić i znieść musiały. Generał Botha bronił sędziwego prezydenta Kruegera, którego Anglicy oczerniają, jakoby miliony powiódł ze sobą z kraju. Przeciwnie, mówił Botha, Krueger pożyczyl nam z własnych funduszy 40 tysięcy funtów szterlingów, które miał ze sprzedaży swej farmy, a niestety, pożyczki tej nie uznano za dług państwowy i nie zwrócono jej. Gdy wracał od prezydenta do kraju, znalazłem już ogłoszone plakatami oszczerstwo, by złożyć broń, gdyż Krueger ubiegał z skarbem państwa, a ja leżę w szpitalu angielskim. Ani jedno, ani drugie nie było prawdą, gdyż i ja nigdy w szpitalu nieprzyjacielskim nie leżałem. Zaczepiano też prezydenta Stejną. Mogę miało powiedzieć, że Stejn był tym mężem stanu, który do końca wojny na swem stanowisku pozostał, a jeżeli głosicie sławę cudów naszego mężstwa, to wiedźcie, że prezydent Stejn jest tym, który sławę tę spowodował. Generałowie burscy wyjechali z Berlina do Londynu.

— Dzienniki niemieckie przemilczały bardzo znamienne słowa o kwestyi polskiej, z okazji zapowiedzianej wizyty generałów burskich w Berlinie. Jak wiadomo, dzienniki angielskie podniosły okrzyk oburzenia na wieść, że cesarz niemiecki chce przyjąć na osobnym posłuchaniu generałów burskich. Pisały, że cesarz niemiecki, przyjmując nieprzyjaciół narodu angielskiego i wyróżniając

## ROTMISTRZ WŁODEK.

Obraz historyczny z czasów ZYGMUNTA III.

(Dokończenie.)

Wtem Szczypior, który stał opodal, widząc niebezpieczeństwo rotmistrza, przyskoczył i Spytka tak silnie mieczem ugodził, iż spadł tenże nieżywy z konia.

Wreszcie noc zapadająca zakończyła ten bój Kainowy. Na pobojowisku słysząc rannych, jęczących w tym samym języku, który im wszystkim był wspólny, nikt nie pytał, do jakiego kto należał stronnictwa, zabierano ich, poiono i karmiono, a pod namiotami toczyły się ożywione rozmowy o przygodach dnia tego.

Ze znakomitszych przywódców rokoszan dostali się w niewolę Pękosławski, Pać, Branicki, Dobek i wielu innych, ale Zebrzydowski, Herbut i Radziwiłł uszli z niedobitkami z złością okrutną w sercach.

Później próbowali jeszcze zwoływać zjazdy i bezkrólowie ogłaszać, ale daremnie. Herbut ujęty, życie zawdzięczał łasce Zygmunta. Zebrzydowskiego przywiódł szwagier Zółkiewski do ukorzenia króla, Radziwiłł na pozór przynajmniej musiał się poddać, i rokosz ten pamiętny skończył

ich tym sposobem, da dowód, iż dla Anglii żywi uczucie nieprzyjazne. Ażebym audyencyi tej przeszkodzić, dzienniki angielskie przedstawiały rzecz w ten sposób, iż przyjęcie Burów przez cesarza niemieckiego oznaczałoby to samo, co przyjęcie deputacyi Polaków pruskich przez króla angielskiego. Podobno ten ostatni argument miał wywrzeć w Berlinie wrażenie i przyczynić się, że w kołach decydujących postanowiono generałów burskich cesarzowi niemieckiemu nie przedstawiać.

— **Austria.** W parlamencie austriackim zanosi się na nową burzę. Czesi nie są zadowoleni z nowej przedłożonej im przez ministerstwo ustawy językowej. Odrzucają oni cały projekt rządowy, domagając się równocześnie natychmiastowego zaprowadzenia czeskiego języka jako urzędowego.

— **Szwajcarya.** Morderca cesarzowej Elżbiety, Luccheni, znajduje się jak wiadomo w więzieniu genewskim i ciągle okazuje się więźniem niesfornym. Pewien dziennikarz otrzymał niedawno pozwolenie odwiedzenia go i opowiada, że gdy mordercy odmówiono gazet włoskich, o które prosił, narobił takiego hałasu, że musiano go odosobnić i uwięzić w kajdany. Od tego czasu Luccheni siedzi nie widując nawet księdza i doktora. Swoją drogą Luccheni stał się pewnego rodzaju fetyszem. Angielki i Amerykanki, przejeżdżające w turystycznej podróży po Szwajcaryi, przez Genewę, kupują masami jego fotografie, odcinają mu równuteńkę włosy i kładą je sobie do portmonetki, lub do medalionu, twierdząc, że to im szczęście przynosi. »Dziwne przyzwyczajenia mają ludzie na Bożym świecie!«

— **Portugalia.** Król portugalski wyjechał do Anglii. Po drodze wstąpił do Paryża, gdzie ma zabawić aż 14 dni. Na dworcu przyjmowało go poselstwo portugalskie. W Paryżu będzie miał król dosyć sposobności, aby sobie uprzyjemnić pobyt. — Portugalia z Anglią od czasu wybuchu wojny burskiej żyła w zażyłych stosunkach i różne przysługi na niekorzyść Burów Anglii świadczyła, gdyż jej kolonie w Afryce przylegały do republik afrykańskich. Anglia Portugalii wywdzięcza się za to w brzęczącej monecie.

— **Ameryka.** Strejk robotników węglowych w Stanach Zjednoczonych zakończony. Ogłoszono to urzędownie w czwartek d. 16. bm. Nastąpiło to skutkiem narady, jaką miał sprzyjający górnikom prezydent Roosevelt z Mitchellem, prezesem górników. Wybraną będzie komisya w celu uregulowania punktów spornych między robotnikami a pracodawcami. — Wojna między Kolumbią a Wenezuelą trwa jeszcze dalej. Ambasador Stanów Zjednoczonych zażądał od rządu swego wysłania do Wenezueli 2 dalszych okrętów wojennych. W bitwie pod la Victoria poległo 557 żołnierzy.

się, pozostawiając jednak po sobie chorobliwe zarody.

Po ukończeniu tej smutnej sprawy, rotmistrz ze Szczypiosem towarzyszyli królowi do Krakowa.

Zygmunt, hetman Zółkiewski, wszyscy senatorowie znali zasługi rotmistrza Włodka, wiedzieli, że nawet zółdu na kopijników nie pobierał, lecz teraz miano tyłu dopraszających się o wynagrodzenie, iż nie wiedziiano, gdzie dla niego szukać jakiego daru. Z uczuciem wyswobodzenia opuścił rotmistrz Kraków z Szczypiosem i powrócił do swego cichego Nadstyrza z mocnym postanowieniem, już się z niego nie wyruszać. Zaraz po swoim przybyciu, zapytał się o Spytkową, a dowiedziawszy się, że spokojnie siedzi w domu, zaraz nazajutrz wybrał się do niej w odwiedzinę. Podwójna teraz wdowa, okryta żałobą, lecz z twarzą odmłodzoną, powitała go serdecznie.

— O śmierci mojego męża — mówiła — musieliście już słyszeć. Wiem tylko tyle od rodziny jego, że poległ pod Guzowem, a to mnie pociesza, że nie stawał po stronie rokoszan.

Rotmistrz słuchał zarumieniony. Nie

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska dycecezya.** Ks. wikary Antoni Karpiński przeniesiony z Gniewu do Lipusza, ks. wikary Brunon Lubowski z Chojnic do Kamienia, a ks. wikary Antoni Romanowski z Kamienia jako drugi wikary do Gniewu.

— Bierzmowanie w Zukowie, które 28 b. m. odbyć się miało, musiało niestety dla panujących tam jeszcze zaraźliwych chorób znowu być odroczone. Ta podróż wizytacyjna odbędzie się w następującym porządku: 10 listopada o 3 godz. po poł. przyjazd.

11 " przed poł. Suma i Bierzmowanie.

12 " Wizytacya kościelna.

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 22 października 1902.

— W sobotę przed południem przejechał pociąg w pobliżu Koszelew 72-letnią kobietę Kurkovicz, która szła w pole i weszła na szyny właśnie wtedy, gdy nadbiegł pociąg. Śmierć nastąpiła na miejscu.

— We wtorek odbył się tu targ na bydło i konie. Płacono wysokie ceny za bydło rogate i tak młodociane bydło płacono 100—120 m. za sztukę, gorsze dójki 150—180 m., lepsze 200—300 m., bydło na rzeź, które kupowali handlarze do Berlina, Poznania i Wrocławia, do 400 m. Prosięta 10 do 12-tygodniowe płacono po 15 m., do tuczenia do 40 m. za sztukę, tłuste świnię 42 do 45 m. za centnar żywej wagi. Konie płacone wedle dobroci 150 do 200 m., 250—300 m. i 360—450 m.

— W styczniu zastrzelił się tu kapitan Teichmüller od 150 pułku piechoty i pochowano go na cmentarzu ewangelickim. We wtorek wykopano jego ciało, złożono w trumnę cynkową i odwieziono do Dessau, gdzie mieszka ojciec niebożczyka.

— Rekruci do piechoty i artyleryi stawić się musieli w poniedziałek i wtorek. Do tutejszych obu pułków piechoty stawiło się we wtorek po południu 960 rekrutów, których z dworca odprowadzono z muzyką do kuszar. Rekruci ci pochodzą z Prus Wschodnich, Brandenburga i Ślązka.

— Z izby karnej, 20 października. Robotnik Hagenau, chałupnik Czyżowicz i robotnik Kalwa z Ornowa pod Ostrudą pobili się w karczmie tamże z posiadicielem Neumann i pokaleczyli go. H. skazany został na 9 miesięcy więzienia, Cz. na 20 m. kary lub 4 dni więzienia, K. na 10 m. kary lub 2 więzienia.

\* **Jonkowo.** Tutejszy kościół byłby się o mało spalił w poniedziałek po południu. W zakrystyi zapaliły się w niewytłomaczony dotąd sposób części drzewa i dym wydobywał się na zewnątrz przez małą dzwonicę.

śmiał się przyznać, że z jego właściwie poległ przyczyną, że dłoń jego przyjaciela ukarała Spytka za podły napad na niego. Wolał chwilowo zamilczeć o tem.

Wdowa też niebożczykiem wcale się długo nie zajmowała, a po długiej rozmowie o tym bratnim boju, odzwała się z uśmiechem:

— No, kochany sąsiedzie, obojeśmy podstarzeli, ja już za mąż iść nie myślę, wy się żenić odrzekacie, bądźmy więc przyjaciółmi, nie lękając się złośliwych języków.

Na te słowa rotmistrz padł na kolana i wyznał jej swą wierną, dozgonną miłość, o której dotąd wspominać jej nie śmiał.

Gdy rok żałoby upłynął, rotmistrz, pomimo dobrze już siwiejących włosów, poprowadził ukochaną tyle lat kobietę do ółtarza, gdzie ksiądz Rabski ich związek małżeński pobłogosławił.

Jak długo żyła ta para ze sobą i czy pozostawiła potomstwo, o tem z pozostałych po nich papierów wnosić trudno.

W okolicy długo mówiono o rotmistrzu Włodku i wystawiano go jako wzór człowieka prawego, kochającego Ojczyznę i ludzkość bez żadnej przymieszki samolubstwa i prywaty.

KONIEC.

Spostrzegł to pensyonowany listowy Gedigk, który z pomocą innych ludzi ugasił ogień, który już część rzeczy zniszczył, część uszkodził. Ks. proboszcz Kosłowski był w tym czasie na konferencji szkolnej w Mondkach.

\* **Mały Klebark.** Zeszłego czwartku poświęcił tu ks. prob. Neumann nowy budynek szkolny. W uroczystości tej brał udział jako członek dozoru szkolnego p. Kluth z Litznów i inspektor powiatowy p. dr. Firlej z Wartemborka.

\* **Wartembork.** W poniedziałek odbył się tu targ na bydło. Handlarzy było wiele i ceny były dość wysokie. Za prosięta 4-tygodniowe płacono 6 do 7 m., świnię do chowu 20 do 30 m., tłuste świnię 40 do 43 m. za centnar żywej wagi. Handel na konie był lichej.

\* **Szczytno.** Powiesiła się tu wdowa Marta Mazuch. Czyn ten popełniła zapewne w przystępie choroby umysłowej, gdyż niedawno wypuszczono ją z Kortowa. Pozostawiła troje drobnych dzieci.

\* **Królewiec.** Zona dzierżawcy Wilhelmina Dąbrowska z Wilhelmsrode, powiat Labiau, skazaną została przez tutejszy sąd przysięgłych na śmierć za zamordowanie swego 83-letniego teścia Karola Dąbrowskiego, któremu dawać musiała wymowę.

\* **Elbląg.** Za dwużeństwo aresztowano palacza machin B. z Berlina.

\* **Gdańsk.** W pociągu idącym do Berlina ustawiła się przy oknie jakaś młoda osoba. Gdy nagle mijął pociąg drugi szyny sąsiednie, dziewczyna się szybko cofnęła, pochylała głowę, przez co śpilka od kapelusza przebiła oko jej sąsiadowi, jakiemuś kupcowi, którego wzrok wskutek tego zagrożony wielkim niebezpieczeństwem.

\* **Frydland.** Zona pastora tutejszego skazaną została przez sąd tawniczy na 30 m. kary za to, że twierdziła, jakoby lekarz tutejszy Dr. Światlik agitował przeciw niemczyźnie. Przypisywano rozsiewanie takich wieści też proboszczowi katolickiemu, ale sąd uznał go niewinnym.

\* **Golub.** Na żądanie tutejszego sądu okręgowego uwięziono zagrodnika Wollenberga z Lisewa, którego podejrzewają o niemoralność popełnioną na swej 14-letniej pasierbicy.

\* **Pelplin.** Dawniejszą posiadłość p. Fr. Szoty nabył teraz od pana Franciszka Hillara z Rajków za 38,500 talarów p. Kłosiński z Dużej Siołcy.

\* **Chełmno.** Sieć telefoniczną tutejszą powiększono o miejscowości: Wrocław, Działdowo (Soldau) i Leszno. Rozmowa przez trzy minuty kosztuje markę. — W lesie nowomiejskim znaleziono wisielca, w którym poznano Piotra Schrödera ztąd. Zył z rent. Był zawodowym pijakiem; w stanie niestrzeżym zapewne popełnił samobójstwo.

\* **Nowemiasto,** dn. 15. 10. 02. Dziś przenieśliśmy zwłoki śp. dr. Jan Nelkego na cmentarz. Był to wspaniały orszak, który ostatnią oddał niebożczykowi usługę, bo zmarły powszechnie był szanowany nie tylko w mieście, ale i w okolicy i też chętnie widzianym nie tylko w mieście, ale i w domu bogatych, ale tak samo i ubogich. W pogrzebie wzięło udział 21 księży. Tow. Sw. Cecylii wykonało śpiewy podczas mszy żałobnej. Podczas kazania naszego czcigodnego ks. dziekana z niejednych oczu łzy spłynęły. Nasze miasto dawno już tak wspaniałego żałobnego orszaku nie widziało.

\* **Starogard.** Drapnął w świat buchalter p. Wicherta, Janzen, po sprzeniewierzeniu kilku tysięcy mr.

\* **Oświęcim.** Podczas nabożeństwa za duszę nieszczęśliwego szybera, któremu koła nogi odcięły, umarł onegdaj nagle w kościele powszechnie ceniony i lubiany ks. prałat Knycz, proboszcz tutejszy. Był to mąż rzadkiej cnoty i dobroci serca. Wszystkie swoje dochody rozdzielał między biednych. Ludność tutejsza straciła w nim prawdziwego ojca i doradcę.

\* **Laskowice.** Pociąg zmiądzzył robotnika kolejowego Risopa ztąd. Nieszczęśliwy liczył lat 30 i był żonaty.

\* **Bydgoszcz.** W naszym mieście otworzono wreszcie seminarjum nauczycielskie

katolickie. W ostatnich dniach przyjmowano uczniów do 3 klasy. Zgłosiło się dotąd 13 kandydatów, z których 12 egzamin złożyło. Kierownikiem zakładu jest dyrektor p. Schmidt. Seminarjum i zakład preparandów umieszczono tymczasem w piątej szkole dla chłopców i dziewcząt przy ulicy Studziennej; szkołą chłopców i dziewcząt przeniesiono do nowego gmachu szkolnego przy ulicy Hippel.

\* **Inowrocław.** Kobieta wiejska, żona gospodarza zakupiła w pewnym składzie towary. Gdy przyszło do płacenia, wyjęła z portmonetki sporą ilość losów loteryjnych chcąc nimi płacić. Kupiec wzbraniał się naturalnie przyjąć i wykazało się, że oszust jakiś zamienił kobiecie łatwowiernej jej 200 mk. papierowych na losy. Z płaczem wielkim opuściła oszukana kobieta skład bez towarów i bez pieniędzy.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

### Roboty w polu

już prawie na ukończeniu, więc w przyszłym miesiącu nawet najpracowitszemu człowiekowi zbędzie czasu na przeczytanie Gazety.

Teraz też można już zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na miesiące **listopad i grudzień** na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. „Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na miesiące listopad i grudzień na poczcie 67 fen., z odnośnikiem w dom przez listowego 83 fen. Kto dotąd Gazety nie ma, niech ją sobie teraz na te dwa miesiące zapisze.

Czytelników naszych prosimy, aby tych sąsiadów i znajomych, którzy dotąd żadnego pisma polskiego w domu nie mają, zachęcili do zapisania »Gazety Olsztyńskiej« na listopad i grudzień.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

\* **Kraków.** Nabożeństwo pamiątkowe w 85-tą rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki odprawił w katedrze na Wawelu w środę profesor św. Teologii ks. kanonik dr. Stanisław Spis, wobec literalnie przepełnionej świątyni. Najliczniej stawiła się młodzież szkół średnich, której było przeszło 2 tysiące, a jeszcze wiele stało przed katedrą, słuchając nabożeństwa i pięknych pieśni religijno-patriotycznych, wykonanych przez chór katedralny pod kierunkiem p. Deca. Chór między innymi śpiewał pieśń św. Wojciecha »Boża Rodzico, Dziewico« i »Boże Ojczy Twoje dzieci«. Patriotyczne kazanie wygłosił kanclerz księży-cobiskupi ks. kan. Władysław Bandurski. Oprócz młodzieży nową katedrą zajęły cechy z sztandarami, Towarzystwo Kościuszkowskie, Tow. Sokoła, Tow. Weteranów, Kółko kontuszowe, inne delegacje i liczna publiczność. Sarkofag Kościuszki w grobach królewskich pięknie udekorowany był kwiatami i oświetlony. Kamień pamiątkowy Tadeusza Kościuszki ozdobiony był wspaniałym wieńcem z wstęgami o barwach narodowych. Wieczorem przy oświetlonym kamieniu młodzież akademicka wspólnie z młodzieżą gimnazjalną śpiewała przy pomniku Adama Mickiewicza.

\* **Odesa.** Rzadki wypadek śmierci z radości wydarzył się w tych dniach w Odesie. Agent giełdowy, Szwareberg, na sprzedazy majątku ziemskiego zarobił 15 tysięcy rubli faktornego. Uradowany po dopełnieniu transakcyi i otrzymaniu powyższej sumy biegł do domu, by zawiadomić o faksie rodzinę. Padł jednak na ulicy i zakończył życie.

\* **Z Padwy.** Dnia 3 bm. Jego Excel. ks. Biskup Lubelski Franciszek Jaczewski dokonał aktu poświęcenia ołtarza św. Stanisława, biskupa krak. i męczennika w kaplicy polskiej przy grobie św. Antoniego za staraniem ks. Jana Warchała, Franciszkanina i byłego spowiednika polskiego tamże, z jałmużny rodaków odmalowanej przez Tadeusza Popiela, artystę malarza. W tej uroczystości brali współudział Polacy: Ks. dziekan Władysław Czarnecki, proboszcz z Piasków, ks. dziekan Józef Pruszkowski, proboszcz z Garbowa ks. Wilebald, ślub. prokurator OO. Ka-

medułów z Rusa, dr. Kazimierz Jaczewski. Przy tej sposobności obecny spowiednik polski, O. Szymon Łoś składa stokrotne »Bóg zapłać« Dobrodziejom, którzy hojnymi jałmużnami przyczynili się do odmalowania kaplicy włoskiej i do spełnienia aktu kousekracyi jej ołtarza.

\* **Paryż.** Balon do kierowania, skonstruowany przez niejakiego Bradskiego, wznosił się w zeszły poniedziałek rano w celu wypróbowania aparatu sterowego. Tymczasem balon Bradskiego rozbił się około pół do 10 godz. przed południem. Sznur, trzymający łódkę, z niewiadomej przyczyny przerwał się, a Bradski i towarzyszy jego inżynier Marin spadli i zabili się. Balon poleciał dalej w niewiadomym kierunku. Łódź swoim ciężarem, a ważyła przeszło 400 klg. zabiła i formalnie zmiądzzyła Bradskiego i towarzysza jego. Zwłoki przewieziono do St. Denis. — Bradski pochodził z Austrii.

### Rozmaitości.

**Kobieta żywiona trawą.** Straszna zbrodnia została ujawniona w San Remo. Do wiadomości policyi miejscowej doszło, że panią z zamożnej rodziny jest więziona i poddawana torturom. Słództwo zarządzane we wskazanym domu wykryło rzecz niesłychaną. Znaleziono w stajni młodą kobietę, leżącą nago w sianie, żywiącą się trawą i sianem, miała na ciele znaki od pobicia i rany, wyglądała strasznie, zdziczała niemal. Na widok ludzi zaczęła skomleć, jak zwierzę. Po chwili wydobyto z niej zeznania. Przez trzy lata była zamknięta, spętana i żywiona trawą. Kiika osób zostało aresztowanych. Dotychczas powód takiego znęcania się jest niewiadomy.

**Trzy złote wesela.** Francuzka wioska Berriou, w departamencie Finistere, była w tych dniach świadkiem rzadkiej uroczystości. Trzej bracia Guemener obchodzili jednocześnie uroczystość złotego wesela. Bracia liczą 82, 78 i 70 lat, a małżonki ich 80, 79 i 70 lat. Przed pół wiekiem wszystkie te trzy pary stanęły w jednym dniu u ołtarza. Dzisiaj starszycy cieszą się jak najlepszym zdrowiem i brali żywy udział w uroczystości, na ich cześć urządzonej przez ludność wioski.

**Długie życie Słowianina.** We wsi Marzewce (gubernia smoleńska) żyje 127-letni starzec, który się zwie Sinipa, urodził się w roku 1785 we wsi Wypolisowie. S. jest wysokiej i krępej budowy ciała. Wzrok i słuch starca wcale jeszcze nie ucierpiał, jest jeszcze zdrowy i silny, w lecie i w zimie chodzi do cerkwi w sąsiedniej wsi o dwie wiorsty oddalonej. Mimo swych 127 lat robi trze-wiki i pańczochy, i może jeszcze pełnić cięższe prace w stajni i karmić drób. Pamięć posiada nadzwyczajną. Pamięta czasy rządów Katarzyny II, wojen napoleońskich i wojny krymskiej. Ojciec starca dożył 80 lat, matka jeszcze więcej, bo 120 lat; matka aż do śmierci pracowała na polu. Przez całe życie żadna ciężka choroba Sinipowi nie dała się we znaki, ale Sinipa ani wódki nie pije, ani mięsa nie jada!

### Dla czego trzeba Kathreiner kawe słodową (Malzkaffee) używać?

Ponieważ dodana do kawy robi tęże o wiele lepszą i dodaje jej łagodnego, bardzo przyjemnego smaku. Tysiąc razy to udowodnione i wiele doświadczonych gospodyń przekonało się o tem.

# N. Waleschkowski,

handel towarów kolonialnych i materyalnych,

OLSZTYN, ulica Prosta

poleca:

Wyborne kawy funt od . . . . .	0,80 do 1,80 mk.
Wina czerwone od . . . . .	0,80 do 2,00 "
Wina węgierskie od . . . . .	2,00 do 4,00 "
Herbaty funt od . . . . .	2,00 do 6,00 "

jako i wszelkie inne

TOWARY KOLONIALNE

w jak najlepszej dobroci i po jak najtańszych cenach.

## Olsztyńska fabryka garderoby z maszyną do przykrawania.

Największy skład sukna,  
kapelusze, bielizna itd.

Ubrania obstalowane  
i bez przymiarki.

Przykrawacz wypróbowany i doskonały od lat pięciu.

Polecam w **mej fabryce wykonane paltoty, płaszcze, jopy, ubrania**, we wszelkich wielkościach dla mężczyzn, młodzieńców i chłopców w takim wyborze, jakiego tu dotąd nie widziano. Wszystkie rzeczy są przez mojego **przykrawacza** po pół i całych tuzinach maszyną akuratanie przykrawane, a modele do tychże także przez niego rysowane, jako i wykonanie jest tak jak u rzeczy obstalowanych pod kontrolą mego przykrawacza wykończone. Z tego powodu każdy, który na próbę kupi u mnie ubranie gotowe, zostanie moim stałym odbiorcą i **wiele pieniędzy oszczędzi**.

Tylko przez to, że **kupuje okolicznościowo** sukno i podszewki **często niżej wartości** w rozmaitych miastach fabrycznych osobiście, mogą się trzymać ściśle mej zasady: **tanie ceny, a wielki obrót**.

**Płaszcze i jopy dla chłopców** jako i ubrania dla chłopców z mocnych resztek sukna, **grubo podszyte**, już dla wieku 2 1/2 lat, ostatnie z długimi spodniami po 3 do 8 mk.

Rynek nr. 20. **Jacob Levy**, Obok p. Struwe.

Ubrania na miarę wykonują się za małą dopłatą także bez przymiarki i przy jak najdalej idącej gwarancji.

### Posiadłość

składająca się z 10 morgów roli, dwóch morgów ogrodu, dobry budynek i szopa, chcę zaraz lub później z wolnej ręki sprzedać. Gdzie? powie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Mieszkanie robotnicze z chlewkiem dla świń jest do wynajęcia w ulicy Cegielnej (Ziegelstr.) 13.

J. Frankenstein,  
rynek.

Beczki! Beczki!

do kwaszenia kapusty poleca tanio  
G. Eschholz Nast.  
M. Steiner.

Do dobrze idące złote i srebrne

\* zegarki \*

damskie i męskie, jako i **ańcuszki** sprzedaje tanio

Dom zastawu  
w Olsztynie,  
ulica Dolna Kościelna nr. 1.  
(F. Schlewski).

Tkaczkom polecam:

Wielką do tkania! ○ Wielką do tkania!

➡ Sprzedają od dziś; ➡

Wielką (Glanzwole) tak zwaną Posamenteur

we wszystkich farbách

która nie jest twardą i długowłosistą, tylko miękką i elegancko przedzoną paczkę po 1,40 mk.

Szara czarna wełna paczka po 0,50 mk.

Kolorowa wełna 0,95 "

Proszę o tych **wyjatkowych cenach** się przekonać.

L. HIRSCHFELD.

\* \* Kto chce oszczędzić wiele pieniędzy, \* \*  
niech kupuje tylko u

L. Hirschfelda,

w Olsztynie, ulica Prosta,

weny i bawełny do tkania, tak nazwaną wełnę **posamentową**, która jest piękniejszą od **weny glansowej i sukiennej**. Wełna ta jest bardzo miękka i nie długo włosista. Paczka kosztuje tylko **1,50 m.**

Szara i czarna wełnę polecam **paczkę po 50 fen.**

➡ Kolorowa wełna ➡  
we wszystkich farbách, paczka po 1 marce.

Również polecam nową przesyłkę

materyi na suknie  
i materyi na ubrania dla mężczyzn.

L. Hirschfeld,  
OLSZTYN, ulica Prosta.

Pomieszkanie

o dwóch izbach (kuchnia i komora, przed domem ogródek, zaraz lub później do wynajęcia.

F. Kłodziński  
Olsztyn, ulica Jakóba nr. 5.

Tapety,

farby gotowe do malowania, firnysy, laki, pędzle, szablony, poleca bardzo tanio

E. Kunigk.

Dwóch uczni

w naukę piekarstwa przyjmę zaraz. Nauka trwa trwa trzy lata, po której wypłacę uczniowi 150 r. wynagrodzenia.

Wróblewski  
Olsztyn, ulica Górna.

Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio

E. KUNIGK,  
ulica Prosta 33.

Miechy do

chmielu  
poleca  
L. HIRSCHFELD.

Szkło na szyby we  
wszelkich wielkościach

poleca

G. Eschholz Nast.  
M. Steiner.

Pierze do pościeli \*

podwójnie czyszczone pierze do pościeli od 0,50 mk. do 2,50 mk. za funt

poleca

L. Hirschfeld  
ulica Prosta.

Kalendarze

na rok 1903:

Maryński . . . . .	60 fen.
Regensburger Marienkalender . . . . .	50 "
Katolik . . . . .	50 "
Święta rodzina . . . . .	50 "
Poznański . . . . .	50 "
Przyjaciół Rodziny . . . . .	30 "
Nadwiślanin . . . . .	20 "
Kartkowy (do oddzierania) . . . . .	25 "

poleca  
drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Miechy

do zboża i chmielu polecają jak najtaniej

Gehr. Simonson

(właśc. Louis Lewald),  
Olsztyn, przy rynku.

Autol

najlepszy olej do motorów.

H. Möbius i Syn  
Hanower, Londyn, Bazylea